№ 174. Kraków 2 Sierpnia — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 sierpnia.

Wspomnieliśmy o protestacyi Turcyi przeciw zajęciu Księstw Naddunajskich. Akt ten datowany pod dniem 14 (2 v. s.) lipca (8 szewala 1269 r.) podajemy z *Gazety Tryestskiéj*, która go najpierwéj ogłosiła:

W. Porta otrzymała urzędową wiadomość, iż wojska rossyjskie przeszły Prut i wkroczyły do Multan, z zamiarem również obsadzenia Wołoszczyzny. Ruch ten bez jej uczestnictwa w kraju do jej państw należącym, musiał wzbudzić w niéj niemiłe uczucie a zarazem zadziwienie. Bolesno jej widzieć mieszkańców tych lojalnych i spokojnych prowincyj, wystawionych na wszelkie wynikłości wojskowéj okupacyi; trudno jej będzie pogodzić podobną zaczepkę z spokojnemi oświadczeniami i zapewnieniami przyjaźni, powtarzanemi często przez gabinet petersburgski. Trudniéj jeszcze nie dziwić się temu krokowi, który narusza zasady położone w traktacie r. 1841. W. Porta objawiając uczucia jakich doznaje przy tym wypadku, nie może pominąć, aby nie wystawić w prawdziwém świetle pewnych okoliczności, które ministrowie J. C. Mci naprózno załatwić pragnęli w duchu sprawiedliwości i zamiłowania pokoju.

Układy zgodnie rozpoczęte z ks. Menszykowem, ograniczały się początkowo na kilku trudniejszych punktach pod względem miejsc świętych, a spór tyczący się głównych przedmiotów, załatwiony mógł być rychło z zadowoleniem wszystkich stron. Przyzwoliliśmy wreszcie na budowę kościoła i szpitala wyłącznie na rzecz Rossyi, tak, że żądane koncesye dla księży i pielgrzymów tego narodu nie były również odrzucone. Po szczęśliwém zamknięciu téj części układów, która się odnosiła do jedynego punktu wyraźnego nadzwyczajnéj missyi ks. Menszykowa, poseł ten natychmiast się uwinął z postawieniem innego żądania, którego następstwa w razie przystania na takowe przez rząd J. C. Mci, byłyby nieomieszkały narazić mocno interesów państwa i zagrozić prawom monarchicznym, których są ozdobą i podstawą.

Przekonano się z not urzędowych, udzielanych w swoim czasie przez W. Portę wysokim mocarstwom, że ta nie wymawia się bynajmniéj od dania dostatecznych zapewnień, mogących uchylić wątpliwości wywołane dyskussyą nad prawami, przywilejami duchownemi i innemi tu się odnoszącemi swobodami, posiadanemi przez greckie kościoły i duchowieństwo.

J. C. Mość daleki od pozbawiania jakiejkolwiek części tych przywilejów, albo nawet od ograniczenia w ich używaniu uświęconém, poczytał sobie owszem za zaszczyt potwierdzić takowe publicznie, i chronić je wedle zasad sprawiedliwości i łaski od wszelakiego uszczerbku, przez stósowny akt i hatyszeryf podany do wiadomości wszystkich rządów. W takim stanie rzeczy byłoby zbytecznem, rozwodzić się nad niepotrzebnemi szczegółami téj kwestyi. Dość nadmienić, że z jednéj strony wymagania posła royjskiego pomimo niejakich modyfikacyj tak co do wyrażeń jak i co do formy, uznane były za nieprzyjmowalne, z powodu tego co wyżéj powiedziano; natomiast z drugiéj strony stały się one zbytecznemi, w skutku dobrowolnie przez samego monarchę w obec całego świata uroczyście zapowiedzianych zaręczeń. Niezaprzeczone te fakta dostateczne są, aby uwolnić W. Portę od wszelkich innych usprawiedliwiań pod względem przywilejów religijnych. Dowiedzionem jest niewątpliwie, że niepodległość państwa udzielnego zniweczonąby była, gdyby mu nie służyło prawo odmowy na domagania się nieuprawnione traktatami, a których przyjęcie byłoby zarazem, co się tyczy przedmiotu o którym mowa, zbytecznem, a nadto poniżałoby wysoki rząd, gdyby się z tego usprawiedliwiał.

Pomimo tego, W. Porta nie odstępuje bynajmniéj od przyjacielskiego i najmocniéj szczerego życzenia swego, aby nietylko wszystkie swe obowiązki względem Rossyi najsumienniéj wypełniła, ale oraz nowy jej dała dowód swoich serdecznych uczuć, o ile się to zgadza z uświęconemi prawami monarchicznemi, tudzież z honorem i głównemi interesami państwa. Gotową jest ponowić przyrzeczone zapewnienia w odpowiedzi swojej z dnia 4 (16) czerwca do J. Ex. hr. Nesselrode na jego pismo z dnia 19 maja (v. s.), i gdyby chciano się porozumieć tak, aby zadowolnić dwór rossyjski bez szkody dla świętych praw Sułtana, skłonną jest wysłać do Petersburga nadzwyczajnego posła, aby w porozumieniu się z gabinetem rossyjskim, wynaleźć środki ku temu celowi wiodące.

Co się tyczy ustępu w liście J. Ex. hr. Nesselrode, odnoszącego się do ewentualnego zajęcia tureckich posiadłości, Porta już oświadczyła, iż na takowe przystać niemoże; a ponieważ list ten jak niemniéj odpowiedź ministra tureckiego, natychmiast mocarstwom udzielone zostały, przeto nie zachodzi potrzeba zapuszczać się w szczegóły tyle przykréj kwestyi.

W skutku tych okoliczności i na zasadzie tych uwag, rząd J. C. Mości miał powód spodziewać się, iż motywa zawsze przezeń przedstawiane wcelu usprawiedliwienia odmowy ze strony jego, niemożność przyzwolenia w jakiéj się znajduje, i objawiana kilkakrotnie szczera chęć ponowienia napowrót przyjaznych związków obu wysokich stron, będą nareszcie ocenione, tudzież że dwór rossyjski w przychylniejszém będzie dla niego usposobieniu. W. Porta tém mocniéj boleje nad zawiedzeniem tych nadziei, iż wzniosłe przymioty Cesarza Rossyjskiego, znane umiarkowanie i sprawiedliwość jego niedozwalały przypuszczać, aby N. Pan żądania swoje na innych miał opierać podstawach nie zaś na rozumie i słuszności, a nadto że świeżo tak Sułtanowi jako i mocarstwom europejskim stałe dał zapewnienia, iż pragnie utrzymać godność państwa ottomańskiego i niepodległość jego szanować.

W takim stanie rzeczy W. Porta urzędową otrzymała wiadomość, iż wojska rossyjskie przekroczyły granicę. Jeżeli dwór rossyjski upiera się przy żądaniu swojém, aby za pomocą dokumentu obowiązującego potwierdzić wzmiankowane religijne przywileje na podstawie traktatu w Kajnardżi; zatem nadmienić trzeba, że obietnica zawarta w pierwszéj części art. 7go owego traktatu a tycząca się opieki wyznania chrześciańskiego i jego kościołów, jest ogólnikiem, i nie można w nim upatrywać owéj mocy jaką mu Rossya przypisuje, a tém mniéj wyłączności na korzyść wyznania greckiego.

W każdym razie, gdyby Porta zaniedbała opiekować się religią i kościołami chrześciańskiemi, wypadałoby przypomnieć jéj obietnicę powołując się na pomieniony traktat, i nie mniéj jasnem jest, że nowa ta propozycya nie mogłaby się oprzeć na tym traktacie, gdyż przywileje i swobody kościoła greckiego przyznane były ze strony Porty bez jakiegokolwiek żądania lub interwencyi. Rzeczywiście sam honor nakazuje jéj przestrzegać takowych dzisiaj jak i nadal, jak również obowiązek, który system opieki nad poddanymi własnymi na nią wkłada. Wydane świeżo firmany potwierdzające przywileje i swobody wszystkich religij, dowodzą widocznie stałego w tym względzie sposobu myślenia W. Porty, tak dalece, iż niewątpliwie żadna nie zachodzi potrzeba obcego mięszania się. Jedynie dlatego, iż dwór rossyjski z jakichkolwiek mogło to nastąpić powodów, ma podejrzenie pod względem owych przywilejów religijnych, a religia grecka jest religią N. Cesarza i znacznéj części jego poddanych; W. Porta spowodowana temi okolicznościami tudzież z uwagi na przyjazne stósunki istniejące jeszcze między obu państwami, nie odmawia dania w tym przedmiocie dostatecznych zapewnień. Jeżeli wszelako rząd jaki obok praw i przywilejów nadanych z własnego popędu kościołom i duchownym kilkumilionowego narodu pod jego zwierzchnictwem zostającego, wyłącznie miałby przyjmować zobowiązania względem innego jakiego rządu, natedy musiałby dzielić zwierzchnictwo swoje z owym rządem i własną niepodległość zniszczyć.

Traktaty zawarte pomiędzy W. Portą a dworem rossyjskim tyczące się obu Księstw, nie upoważniają wcale Rossyi do wysłania wojsk do obu tych krajów, a odnośny tu artykuł Senedu w Bałta-Liman stósuje się tylko do wewnętrznych niepokojów tamże, co wszakże w dzisiejszym stanie rzeczy nie ma miejsca.

Rzeczywiście zaczepny ten postępek ze strony Rossyi może być uważany w zasadzie jedynie za wypowiedzenie wojny, które daje W. Porcie niezaprzeczone prawo odparcia jéj siłą wojskową. Ale Porta daleką jest od popierania praw swoich aż do ostateczności.

Silna sprawiedliwością kierującą polityką jéj naprzeciw państw, W. Porta woli raczéj prawa te sobie zastrzedz w oczekiwaniu, iż Rossya dobrowolnie powróci do drogi postępowania odpowiedniéj własnym jéj oświadczeniom. Aby usunąć wszelkie do tego powrotu przeszkody, W. Porta poprzestaje na teraz na protestacyi przeciw zaczepce na którą słusznie uskarżać się może. Tym sposobem mniema dać całemu światu nowy dowód zasad umiarkowania jakich się od początku téj sprawy trzymała. Wstrzymuje się od wszelkiego kroku nieprzyjacielskiego, ale oświadcza, iż w żaden sposób niepozwoli nato, aby od czasu do czasu wkraczały wojska w prowincye Multańską i Wołoską stanowiące nierozdzielne części państwa ottomańskiego, i aby takowe poczytywano za dom bez właściciela.

Protestuje przeto formalnie i wyraźnie przeciw temu aktowi, i w przekonaniu, że mocarstwa które wspólnie podpisały traktat z r. 1841 nie dadzą przyzwolenia na podobną zaczepkę, przesyła im obraz stanu sprawy i tymczasowo zajmuje dla własnéj obrony zbrojne stanowisko.

Aby rzecz tę skończyć, powtarza, że Jmć Sułtan zawsze pragnie, jak tego są dowody, zadość uczynić wszelkim uzasadnionym wymogom dworu rossyjskiego, i gotów jest usunąć wszelkie zażalenie w sprawach religijnych, które poddani greccy mogliby zanieść; co się zaś tyczy sprawy miejsc świętych, która z zadowoleniem Rossyi rozstrzygniętą została, zapobieżono już złemu i W. Porta nie odmawia udzielić więcéj stanowczych zapewnień; aby ustalić urządzenie zaprowadzone wedle woli stron wszystkich.

Korespondencya Czasu.

Hamburg 28 lipca.

O projekcie do nowéj ustawy dla Danii już donosiłem. Partya „liberalno-narodowa“ jak również „kassynowa“ nie są z niego zadowolnione, uważają nawet ze swego stanowiska, krok w tym względzie uczyniony przez rząd, jako nielegalny. Zdaje się jednak, że to przekonanie niesłuszne. W skutek porozumienia się monarchy z ludem królestwa duńskiego, król w r. 1848 dał nową ustawę. Że zaś w ówczas niebył panem księstw przez nieprzyjaciela zajętych, niemożna było ustawy do téj części monarchii zastósować. Partya z nad Eidery wychodząc z myśli, że Dania rozciąga się aż do Eidery, żądała ażeby objęto księstwo Szlezwik konstytucyą, zaś Holsztyn wykluczyć, jako należący do rzeszy niemieckiéj. Tymczasem król w przedmowie do ustawy wyraźnie postanowił, żeby uporządkowanie wszystkiego, co się tyczyło stosunków Szlezwiku, odłożoném zostało aż do zawarcia stanowczego pokoju. Więc w ówczas mowy niebyło o całém państwie (Gesammtstaat). Po zawarciu dopiero pokoju, król zawiądomieniem z 28go stycznia 1852 r. a po zniesieniu się z mocarstwami objawił, że całość państwa na przyszłość ustaloną i zapewnioną zostanie, skutkiem czego połączenie różnych części państwa w całość, do skutku doprowadzone być miało. Przezto pomysł eiderski upadł zupełnie, a ustanowienie całości państwa (Gesammtstaat) uznano jako zasadę konieczną wspólnéj ustawy dla całéj monarchii. Zasady ogólne wedle których tymczasowe uregulowanie nastąpić miało, ogłoszono w ówczesném zawiadomieniu królewskiem. Części monarchii miały otrzymać stanową reprezentacyą do szczególnych ich samych tyczących się spraw, przyczém król wyraźnie zastrzegł, że jest wolą jego stanowcze utrzymanie duńskiéj konstytucyi.

Projekt do ustawy zasadniczéj zupełnie zgadza się z przyrzeczeniem królewskiém; albowiem nie sprzeciwia się bynajmniéj konstytucyi odrębnéj, nadanéj królestwu. Ku przeprowadzeniu takowego zamiaru ustawy dla ogółu państwa, konieczną rzeczą ograniczyć działalność i władzę duńskiego sejmu w tem wszystkiém, co się tyczy wspólnych spraw całego ogółu państwa, ponieważ owemu sejmowi nie służy kompetencya roztrzygania takowych stanowczo. Nowy projekt zawiera w sobie co do tego względne postanowienia. Są one koniecznością polityczną wypływającą z praw państwa, a sejm duński będzie mu-

siał się jéj poddać; wszelka opozycya byłaby płonną i spowodowałaby tylko zawikłania, i zwłokę szkodliwą dla nieodzownego uporządkowania stosunków wewnętrznych kraju. Ztąd oktrojowanie ustawy dla ogółu państwa nietylko celowi by odpowiedziało, ale zdaje się w obec teraźniejszych stosunków być koniecznem i niezbędném. Do czego zresztą przywiodłyby rozprawy nad tym przedmiotem trzech różnych reprezentacyj stanowych zawiścią partyi i fanatyzmem narodowym ku sobie tchnących? Nadto projekt zawiera w sobie zmiany i modyfikacye w mocy będącéj ustawy, które poczęści odnoszą się do uwag p. Oersted, dołączonych do rozbioru ustawy zasadniczéj, wyszłego już z druku.

Osobne prawo stanowić będzie o systemie wyborczym. Sejm zbiera się co dwa lata, a budżet będzie dwuletni. Postanowienia w dotychczasowéj ustawie, tyczące się prassy, ubóstwa, gmin, wolności zarobku, wprowadzenia sądów przysięgłych, publicznéj i ustnéj procedery w sprawach sądowych i t. d. nieokreślono zatem stanowić będą przedmiot osobnych obrad.

Zważywszy, że projekt w mowie będący przedłożonym będzie sejmowi do rozpraw, że proponowane zmiany nie będą wprowadzone bez przyzwolenia reprezentacyi, w formie §. 100 przepisanéj; wyznać trzeba, iż powodu do zażaleń nie ma i że Jego K. Mość dotrzymała wiernie i szczerze swéj obietnicy.

Pomimo tego opozycya, bez wątpienia uzbroi się do walki. Spodziewają się téż w téj sprawie namiętnych i długich rozpraw, a pocieszają się tem, że opozycya słaba a ministeryum w obecnéj większości silną znajdzie podporę.

Wedle ostatnich wiadomości zachorowało w Kopehadze z 24 na 25 na cholerę 230 osób; umarło 131. W ogóle zachorowało od zjawienia się téj plagi 3831, umarło 2041 osób.

Z Paryża telegraficzna depesza donosi z dnia 26 lipca, że „Constitutionel" doniósł, iż *Rossya interwencyi mocarstw nie przyjmuje i żąda, żeby Porta wprost propozycye swoje przedstawiła.* Zgadza się ta wiadomość zupełnie z tém, co korespondent wasz wiedeński twierdził.

Spodziewają się tu z końcem przyszłego miesiąca króla Wirtembergskiego. Tak liczny poczet dostojnych gości dawno nie nawiedził Hamburga.

Groningen 16 lipca.

Udaję się znowu do was jak w roku przeszłym,*) w nadziei że nieodmówicie listom moim miejsca w kolumnach dziennika. Proszę was o to tém więcéj, że pogłoski o drogości bydła w Holandyi i o panującéj zarazie, powtarzane w pismach publicznych łatwo mogą komittentów moich przestraszyć. List mój spodziewam się uspokoi ich całkiem. Co do zarazy tam gdzie dotąd byłem, niema jéj wcale; co do drogości, już w Bremie bąkano mi że bydło w Holandyi w tém roku niesłychanie drogie, a zjechawszy do Weener na granice Holandyi, zapewnili mnie kupcy tamtejsi że cena bydła holenderskiego znacznie się podniosła, i że go i trudniéj dostać, gdyż Holendrzy nie bardzo go chcą sprzedawać. Powody zaś które na cenę bydła wpłynęły są bardzo naturalne. Cena masła podniosła się w tém roku w Anglii o 7 f. h. na fasce, z tego powodu wolą chłopi robić masło niż krowy dojne sprzedawać. Drugi powód jest obfitość paszy, a trzeci najgłówniejszy, taka massa kupców z Anglii i Niemiec że już od 6 lat takiego handlu nie było. Słysząc tak niekorzystne dla moich pretendentów wieści, gdybym cokolwiek natury raczéj posiadał, bez dalszego namysłu dałbym był cofańca do kraju, lecz mając całe życie śp. jenerała Blüchera w pamięci zamiast zrejterowania dotarłem do miejsca, i 1go lipca stanąłem w Sendbruk, gdzie się stósownie do poprzedniéj umowy zjechałem z moim tłumaczem, a zrobiwszy siedmiodniowy *reconnaissance* w okolicy Altamt, przekonałem się że i Holandyi djabeł nie taki straszny jak go malują. Ceny bydła podskoczyły wprawdzie od 10—20 f. h. na sztuce, i jeżeli się coś szczególnego natrafi czego sprzedać niechcą, to i więcéj nadłożyć wypada, uważam przecież że przybywszy tą razą wcześniéj, wybór mam większy niż w roku zeszłym. Zakupiwszy przez ten tydzień około 50 sztuk najcelniejszego bydła, zrobiłem konfrontacyę kassy poruczonéj z cenami podwyższonemi i przekonałem się, że za złożoną summę pieniężną mogę i w tym roku wybrać bydło najcelniejsze, i że jeszcze cośkolwiek *drobnych* zwrócę; tém więcéj że w tym roku dużo lepiéj wymieniłem talary niż w roku zeszłym, gdzie w Holandyi nieco frycowego zapłacić musiałem. Pod sąd zatém poddaję kwestyą: czy mi wypadało być rakiem? czy też lepiéj uczyniłem że w ślady Blüchera wstąpiłem?

Co do samego zakupna znajduję, że w tym roku jest dużo mozolniejsze, gdyż w zeszłym roku niebyło tylu kupców, i chłopi wszystko chcieli sprzedawać a kupno na dwa słowa się kończyło, prócz tego chłopa żadnego nie znajdziesz w domu, gdyż wszystko koło siana pracuje, a siano to o ćwierć lub pół mili od domu oddalone; toż samo i bydło porozrzucane, i tak krowy dojne pasą się w bliskości domu, jałówki zaś i krowy cielne zwykle o ćwierć lub pół mili od wsi, zatém wypada cały dzień uganiać piechotą i notować co się chce zakupić, a wieczorem zaprasza się chłopów do karczmy gdzie targi najczęściéj do 10téj w nocy odbywają, i tak dopiero koło 11téj lub 12téj godziny wracam na nocleg, a z rana o 6 już jestem na wózku. W każdéj niemal wiosce gdzie dobre bydło hodują, zastałem już 2—3 kupców, i co dnia jednego nie kupisz, to drugiego dnia najczęściéj kto inny zakupi, a czasami z tych sztuk które zrana na pastwisku notowałem, wieczór już były sprzedane. słowem, że w tym roku kupcy się bawią w chapankę. 8go t. m. zjechałem do Groningen i przez cały tydzień w okolicach Garmerwalde, Drente, Sidhom i przy Groningen zakupiłem drugie 50 sztuk, w poniedziałek puszczę się do Burmerland, Dokkom i Leuwarden, a mam nadzieję, że pierwszy transport bydła koło 10go września stanie w Krakowie, a to z powodu że mam kilka ładnych sztuk grubo cielnych, które bym chciał może o tydzień pierwéj wyprawić. Jeżeli do 20go sierpnia zakupię wszystko bydło, to puszczę wszystko bydło razem w trzech transportach, tak że do Krakowa co dzień jeden transport nadejdzie. Chciałem całe bydło dwoma partyami transportować, lecz to wielu podlega trudnościom, i tak wielkich partyj na raz nikt jeszcze nie prowadził. Dotychczas zakupiłem 11 buchai, 27 krów rosłych, 49 jałówek i 13 krów młodych które pójdą za jałówki. O buchaje piękne najtrudniéj, bo buchajków dobrych wyszukać i sprowadzić jest zadaniem kaducznem! spodziewam się przecież że ich koło Leuwarden znajdę. I z jałówkami mam biedę, bo ich chłopi sprzedać nie chcą, jak o tem w Krakowie mówiłem; postanowiłem zatém znaczną część jałówek zastąpić krówkami młodemi doskonałemi, które niedużo więcéj od jałowek kosztują — a spodziewam się, że się na mnie nikt nie pogniewa, gdy przy losowaniu zamiast jałówki krówka dobra w dziale mu się dostanie. Do kategoryi krów kupuję tylko krowy rosłe, piękne, bardzo mleczne, przy wyborze uważam nieco na budowę, głównie zaś na mleko, dlatego niech się nikt nie spodziewa w tém roku oglądać bydła wołowatego z grubą kością i tuszą, gdyż wszystko co zakupię, musi być, jak się tu wyrażają, *fain* — a Guenon wszędzie przebijać musi, i jeżeli w któréj sztuce nieznajdzie się tarczy w pierwszym gatunku, to złéj oznaki w tarczy nigdzie się niepostrzeże. Szczególniéj jałówki pod tym względem czasu wiele zajmują, ponieważ są płoche schwytać się niepozwalają a nie mając tarcz jeszcze wykształconych, głębiéj częstokroć ukryte mają złe oznaki mleczności, mniemam przecież że dotychczas nic złego niekupiłem. Muszę też powiedzieć, jaki Holendrzy we mnie odkryli kapitał, a który żadnych dotychczas nie niósł mi odsetków. Jeden chłop który nas po pastwiskach oprowadzał, ofiarował mi przez mego tłomacza 50 f. h. żebym go nauczył tych oznaków mleczności, podług których bydło wybieramy. Drugi chłop który przez dwa dni z nami jeździł kładł mi 100 f. h. żeby go nauczyć jak rozpoznać dobre bydło od złego. Można sobie wystawić jak się uśmiałem wraz z moim tłumaczem z tak korzystnych propozycyj, i ocenienia talentu, przy którym nieposiadając innych funduszów utrzymania, w własnym moim kraju wypadałoby się z głodu przenieść do wieczności.— Co do bytu gastronomicznego jest on prawdziwie sielankowym, gdyż wypiwszy z rana o 5 godzinie herbatkę z bułeczką, a przez cały dzień parę szklanek mléka lub groku zimnego, dopiéro koło 11 w nocy spotykam się z jakim wymęczonym kotletem, lub siekaniną dziwaczną, którą tu *Frykandlem* nazywają. Uważam przecież że w tym roku już nie mam takiéj awersyi do kuchni holenderskiéj, jaką miałem w roku przeszłym. Urodzaje widziałem na całéj drodze dobre, lecz zboża lepsze ciągłemi słotami tak były położone, że wątpię by się podnieść jeszcze zdołały. Koniczów i sian bardzo wiele pognojono. Buraki i kartofle pływały w wodzie w równiach i nizinach, a miejscami tylko czubki kartofli z ponad wody wyglądały. Kartofle się psują w Holandyi a rzepak zupełnie zarażony i zaledwo trzecią część zwykłego plonu wyda. Szczególna rzecz że mi tu już kilku mówiło gospodarzy że w przeszłym roku była zaraza na żyto, a w tym roku padła na jęczmień i owies, w zbożu zarażonem gnieżdżą się w źdźble jakieś robaczki a kłósie w takim krzaku całkiem jest puste. Powie kto może, iż się zanadto spieszę z zakupnem, i będzie w obawie że nie wybiorę co najcelniejszego. Pod tym względem mogę zapewnić, że zakątka żadnego nie opuszczę, i wszędzie najcelniejsze sztuki wybiorę, a spieszę się dla tego, że kupców roje w Holandyi, i gdybym teraz usilnie nie pracował, musiałbym późniéj w brakach wybierać. Zawsze trzema tygodniami naprzód doniosę, kiedy będę mógł stanąć w Krakowie.

*) W roku przeszłym p. Dyzma Chromy umieścił w dzienniku kilka ciekawych bardzo korespondencyj z podróży po Holandyi w celu zakupna bydła. (P. R.)

Paryż 27 lipca.

Sprawa wschodnia zrobiła jeden krok daléj, ale krok ważny: Rosya nie chce, aby Francya i Anglia mieszały się między nią a Turcyą. Wiadomość tę potwierdza pan de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu.* Stając się tłómaczem myśli rządu francuzkiego, p. de Céséna opiera się nowemu żądaniu Rosyi, które zamieniłoby Turcyą w wasalkę rosyjską. Francya i Anglia chcą utrzymać traktat z 1841 r. który oddał Turcyą pod opiekę pięciu mocarstw, a Rosya chce go na swoją korzyść zniweczyć.— Co robi Rosya, jest następstwem postępowania Anglii. Zamiast iść naprzód, jak tego chciała Francya, Anglia trzymała się w tyle i wołała: *Peut-être me forcerez-vous à user de represailles.* To *peut-être* górowało sytuacyą i oświecało coraz bardziéj Rosyą. Mówią, że Anglia zmienia dziś swe postępowanie i że za propozycyą Francyi, ma zamiar posłać do Petersburga notę, w któréj uważając zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny za *fait européen*, położy raczéj *ultimatum*, grzeczniejsze niż *ultimatum* księcia Menszykowa, lecz niemniéj kategoryczne. Jeżeli Anglia przyjmie propozycyę Francyi, o czém dziś zapewniają, i pośle rzeczoną notę do Petersburga, przegląd floty pod Spethead, który odbędzie królowa angielska d. 2 sierpnia, odbierze nie małe znaczenie. Flota ta jest potężną. Liczy ona 27 tak okrętów jak fregat i korwet, na których znajduje się 1,424 armat i 10,000 ludzi. Wiele Paryżanów wybiera się do Spethead dla przypatrywania się flocie. Rząd wysyła także kilka oficerów marynarki.

Mowy powiedziane na obiedzie danym przez lorda-majora londyńskiego pokazują, że Anglia chcąc nie chcąc, musi się trzymać Francyi. *Morning-Chronicle* wychwala postępowanie Cesarza w sprawie wschodniéj. Opinia za wojną podnosi się coraz widoczniéj w Anglii. Toż samo dzieje się we Francyi. Sądząc po tém co słyszę w koło siebie, mógłbym powiedzieć, że jak dawniéj mało kto wierzył w Paryżu w wojnę, tak dziś mało kto wierzy w pokój. W Londynie, lord Russell jest uważany za zwiastuna przyjścia do władzy torysów i lorda Palmerstona. We Francyi, opinia lęka się przyjścia do władzy torysów, przypisując im dawne skłonności dla północy, lecz, o ile można wierzyć dziennikowi *The Press*, ostatni gabinet torysowski jest zupełnie anti-rosyjskim. W Anglii, opinia publiczna żywi dawną nienawiść do Francyi i lęka się wzmożenia wpływu i potęgi Francyi, ale nie zdaje się, aby tego razu, obawa Francyi miała przemódz obawę Rosyi. Co do francuzkich dzienników legitymistowskich, te trzymają ciągle stronę Rosyi, i o pokój ją błagają. Rosya pokaże, że ma *robur ac aes triplex*, jeżeli błagań ich nie usłucha. *L'Univers* walczy codziennie z dziennikami legitimistowskiemi i wyrzuca im, że dla ducha partyi poświęcają katolicyzm i patryotyzm.

Admirał de La Sasse przybył do Marsylii na statku *Pluton.* Parowiec *Aleksander* przywiózł korespondencye stambulskie, które dopiero dziś wieczorem albo jutro będą rozdane w Paryżu. Nowiny, które przynosi są już mniéj więcéj znane. Turcya zaprotestowawszy przeciw zajęciu Mołdo-Wołoszczyzny, rozpoczyna sama negocyacye z Rosyą.

Paryż 27 lipca.

Po onegdajszym kilkunasto-godzinnym deszczu, mamy znowu czas pogodny i ciepły. Kiedy nareszcie pogoda się ustali i wybawi Francyą z obawy nieurodzaju? Co do mnie radbym bardzo być uwolnionym od potrzeby dawania monotonnych nowin o słońcu i deszczu.

Wyrok sądu kasacyjnego w sprawie korespondentów, a raczéj w sprawie tajemnicy listów, wiele jeszcze umysły zajmuje. Mówią, że rząd uważając sąd kasacyjny za siedlisko rojalizmu, chce koniecznie rzecz odrobić. Ma on nadzieję, że sąd apelacyjny, któremu przypadnie powtórne rozstrzygnienie sprawy korespondentów, nie przyjmie motywów sądu kasacyjnego i ulegalizuje przejmowanie listów przez prefekta policyi. W razie przeciwnym, prokurator jeneralny ma założyć rekurs do połączonych wydziałów sądu kasacyjnego. W ostatnim przypadku, rząd spodziewa się, że p. Troplong prezydując osobiście połączonym wydziałom, zwalczy opozycyą i prawną doktrynę sędziów.

Dnia 3 sierpnia, adwokaci paryzcy obiorą nowego *Bâtonnier* i nowych radzców. Przy téj sposobności, chcą oni wystąpić znowu z opozycyą i odrzucić kandydata rządowego. P. Berryer ma najwięcéj nadziei, że będzie wybranym *bâtonnier* na rok 1854.

Dnia 17, piękna własność Neuilly, w któréj przepędzała lato familia orleańska, będzie wystawiona na licytacyą. Rząd ją kazał wystawić na sprzedaż w 14 częściach. Część w któréj znajduje się zamek obejmuje tylko ogród z wyspą sekwańską.

Pan Persigny kupił zamek w *Maisons*, który niegdyś należał do księcia Kondeusza. Zamek ten przeszedł potem w posiadanie bankiera Lafitte, dziadka pani Persigny. Lafitte oszpecił zamek oddzielając od niego park, ale tak jak jest, jest on jeszcze jednym z pięknych siedlisk wiejskich w okolicach Paryża. Nie daleko od *Maisons* znajduje się bogata kampania p. Barocha.

Członkowie familii cesarskiéj i dygnitarze rządowi są w posiadaniu pięknych majątków wiejskich. Mówią, że jeden z dygnitarzy chce zakupić zamek Neuilly. Cesarstwo przejeżdżają się często między Neuilly a St. Cloud na jachcie cesarskim *Eugenia.* Jacht ten lśni się od ozdób i złota. Kształt jego jest uroczy. Cesarz kazał umeblować na nowo w Tuilleryach sypialny pokój Cesarzowéj. Umeblowanie ma kosztować milion franków.

Na rozkaz Cesarza, minister finansów zajął się przygotowaniem regulaminu, na mocy którego urzędnicy administracyjni będą mieli prawo brania urlopów. Będzie to wielkie dobrodziejstwo dla urzędników pozbawionych wakacyj.

Wczoraj odbyło się w przytomności Cesarstwa, w wiosce Saint-Leu nabożeństwo za duszę króla holenderskiego, ojca Cesarza zmarłego we Florencyi r. 1846. Wszyscy dygnitarze cesarscy byli nabożeństwu temu przytomni.

Onegdaj z polecenia Cesarza, książe Napoleon rozdał nagrody artystom, którzy wystawili swe prace w ostatnim salonie. P. Rodakowski otrzymał *mention honorable.*

Po departamentach odbyło się kilka elekcyj na radzców

departamentowych, *conseillers généraux*. Wszyscy kandydaci rządowi utrzymali się.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret reorganizujący inspekcyą departamentów. Zlał on dwa rodzaje inspektorów w jedno, oznaczył departamenta, który każdy z inspektorów ma przeglądać, ale inspektorów pozbawił dawniéj przepisanych honorów. Nastąpiło to w skutek rywalizacyi prefektów i opozycyi armii. Wiadomo, że nawet marszałek de Castellane oparł się oddawaniu honorów wojskowych inspektorom. Cesarz rozkazał sprzedawać w armii tytuń po cenie fabrycznéj. W Paryżu i po większych miastach Francyi, żołnierze są wprowadzeni darmo na widowiska konne. W obozie satorskim, żołnierze mają nie tylko cyrk, lecz dioramę. Wojsko zatem ma *panem et circenses*.

Czy to hr. Walewski w Londynie, czy marszałek de St. Arnaud w Hawrze, czy wreszcie książe Napoleon i p. Fou'd, przy rozdaniu nagród artystom, wszyscy dygnitarze rządowi mówią tylko o pokoju. Dowcipnisie paryzcy wróżą z tego, że wojna jest podobna. Kreślę wam położenie rzeczy w Paryżu, jak mi się przedstawia, wstrzymując się od własnego zdania.

Przegląd Polityczny

Oprócz protestacyi rządu tureckiego, która otwiera dzisiejszy numer naszego pisma, niema nic pewnego ze wschodu. Dokument ten jak słusznie powiedziała *Korespondencya Austryacka*, jest nową dla pokoju rękojmią. Według niego bowiem, skoro zajęcie Księstw Naddunajskich uważa W. Porta za wypowiedzenie wojny, ale nań nie odpowiada, wypada jak najwyraźniéj, że jeżeli rossyjskie wojska nie przejdą Dunaju, pokój przerwanym nie będzie, przynajmniéj ze strony Turcyi. Dywan ofiaruje nadto wysłać posła nadzwyczajnego do Petersburga, ale ten nie wyjechał i nie wyjedzie, dopóki krok ten W. Porty od Rossyi przyjętym niezostanie.

Tyle pewnego: co do pogłosek to rzecz inna. Nieomyliliśmy się twierdząc, że owe sprzeczne wiadomości które nas zaskoczyły w sobotę, mogły się dać sprowadzić do jednego mianownika. Owa depesza Marsylska któréj lakoniczność w błąd łatwo mogła wprowadzić, zawierała nowinę: „że projekt tranzakcyi proponowanéj Rossyi przez Austryą, został przyjęty przez gabinet petersburgski z małemi odmianami; że projekt ten tak zmieniony i do Konstantynopola odesłany, uzyskał przyzwolenie p. de la Cour i lorda Redcliffe; że ci posłowie zapewnili się o przyjęciu projektu tego przez Turcyą, i nareszcie że już tylko brakuje ratyfikacyi dworów francuzkiego i angielskiego". *Débaty* w téj osnowie podają rzeczoną depeszę. Niejest ona więc niczém inném, jak tylko powtórzeniem wiadomości, którą jakeśmy pisali, *Lloyd* podawał według depeszy z Tryestu. Gdy jednak depesza ta nie została wcale ogłoszoną, uważamy całą wiadomość za przedwczesną, jeżeli nie fałszywą, tém więcéj iż parowiec *Aleksander* który z Carogrodu późniéj wyjechał od *Caradoc* (źródła owéj depeszy), nic nieprzywiózł potwierdzającego te wiadomości.

W Paryżu wieści krążące chwilowe są wojenne, jak się to i z naszych korespondencyj paryzkich pokazuje, lecz nie widzimy żadnéj podstawy, któraby im prawdopodobieństwo jakiekolwiek dawała. *Siècle* podaje artykuł w którym zapewnia, że Anglia ma wydać rozkaz flotom przejścia Dardanellów bez rozpoczęcia żadnych wojennych kroków, i przychyla się do opinii gabinetu francuzkiego aby za podstawę konieczną negocyacyj z Rossyą przyjąć cofnięcie wojsk rossyjskich z Księstw Naddunajskich. *Cur? quomodo? quando?* te trzy wyrazy wystarczają na odpowiedź *Siècle*owi. Czy lord Aberdeen z ministerstwa wystąpił, żeby polityka Anglii z dnia na dzień do tego stopnia zmieniać się miała? dla czegoż Francya dziś ma uważać zajęcie Księstw za *cas de guerre* kiedy wczoraj jeszcze toż samo zajęcie było tylko *un fait de guerre?* Są to zatem tylko wieści którym sprzeciwia się najprostsze rozumowanie i ostatnie wiadomości.

Mówią w Konstantynopolu, że proklamacya rządu tureckiego do wszystkich muzułmanów wyjdzie niebawem. Egipska flota jak się zdaje przybyła i część wojska, reszta w krótce ma nadejść, za pomocą kilku do tego przeznaczonych parowców. *Gazeta Augsburgska* umieszcza ciekawe listy z Jass, które piszą o bardzo znacznéj sile wojskowéj rossyjskiéj w księstwach będącéj, o przygotowaniach na długi pobyt wymierzonych, i o usposobieniu wojenném a bardzo religijném wojska, którego subordynacyi i postępowania z mieszkańcami, dosyć wychwalić się nie mogą.

Z tego wszystkiego, jeżeli nie można jeszcze powiedzieć z panem Guizotem, „że spór się skończył, ale kwestya została," to nie wypada tracić nadziei, „że spór się skończy spokojnie, ale kwestya zostanie."

Przejdzmy do innych krajów. Król pruski bawi obecnie we Wschodnich Prusach. Prezydent naczelny ks. Poznańskiego wyjechał na powitanie jego. Dzienniki donoszą, że w czasie pobytu króla i księcia pruskiego w Kasselu, obaj wyłącznie z familią królewską przebywali. Obojętna ta na pozór wzmianka ma o tyle znaczenie, iż chciano dać poznać, że minister Hassenpflug nie był królowi przedstawiany.

Wagener usunął się zupełnie od redakcyi gazety Krzyżowéj, któréj tymczasowym redaktorem jest Beutner. Ten zapewnia, iż w niczém nie zmieni dotychczasowego charakteru dziennika. Mimo tego wróżą bliski tego pisma upadek.

W Eisenach było zgromadzenie pełnomocników wielu rządów niemieckich, na którém przyjęto układ tyczący się kart podróżnych i wzajemnego wspierania ubogich cudzoziemców (Niemców nie krajowców).

W krótce zgromadzenie związkowe, wydać ma ogólny zakaz wędrówek rzemieślniczych do Szwajcaryi.

Spór religijny w Niemczech nowy znalazł żywioł. Nowy statek parowy reński ma być w Trewirze poświęcany. Pytanie kto ten obrządek spełni czy protestancki czy katolicki duchowny? *Gaz. Lipska* donosi, że konsystorz ewangielicki w Trewirze kazał obwieścić po kościołach, iż każdy protestant składający przed biskupem przysięgę, iż dzieci w wierze katolickiéj wychowa, wykluczonym będzie z wspólnictwa i odmówione mu zostanie udzielanie sakramentów.

Gervinus pozbawiony został prawa wykładania na uniwersytecie Heidelbergskim, którego honorowym jest profesorem.

Korespondent nasz hamburgski opisał szczegółowo sprawę reformy konstytucyi duńskiéj i dostatecznie ją wyjaśnił. Cholera coraz mocniej grasuje. Zarzucano władzom iż nie przedsięwzięły na czas stosownych środków zaradczych, ani nie wydały przepisów objaśniających sposób zachowania się w téj chorobie. Brak lekarzy i szpitalów pogarsza złe. Król wyniósł się do zamku Frederiksberg.

Dzienniki szwedzkie donoszą, iż Cesarz Rosyjski wydał rozkaz uzbrojenia floty baltyckiéj składającéj się z 20 okrętów liniowych i 15 fregat Jeden oddział floty gotowy już do wypłynięcia, drugi uzbrajany jest z pośpiechem.

Flota duńska odbywała wraz z szwedzką ćwiczenia na morzu niemieckiém i obie zawinąć miały do Kategatu, gdy tymczasem berlińskie dzienniki donoszą, że flota szwedzka otrzymała nagle rozkaz opuszczenia floty duńskiéj i powrotu na morze baltyckie.

Z Francyi do wiadomości przez korespondentów naszych podanych, tyle tylko dodaje depesza telegraficzna, że 29 p. m. dwór cały, królowa Krystyna, Riańzarez i Narwaez, byli obecni manewrom na polach Satory.

Z Włoch, szczególniéj z państw Papiezkich i rzeczypospolitéj San Marino, donoszą o zabójstwach, rozbojach, a co gorsza morderstwach.

Wiedeń. *Litogr. koresp. Austryacka* pisze o czynnościach c. k. żandarmeryi:

Z porównania czynności urzędowych spełnionych w ogóle przez c. k. żandarmeryę, a w szczególności przez pułki węgierskie okazuje się, że chociaż ostatnie nie zostają w zupełnéj równowadze w stosunku do liczby mieszkańców, mimo to jednak zachodzi w najważniejszych dla publicznego bezpieczeństwa kategoryach, wielka zgodność. A jeżli w nie węgierskich krajach koronnych przytrzymano według wykazów urzędowych **231,952** osób za podejźrzane wałęsanie się po kraju i nieopatrzonych paszportem, gdy tymczasem przyaresztowano w Węgrzech tylko **29,123** takich osób: tedy różnica ta łatwo się da tem wytłumaczyć, że ścisłe przeprowadzenie policyjnych środków dozorowania zaczęło się tam od niewielu lat dopiero; kiedy z drugiéj strony rozległość niezwyczajna kraju i inne jego jeograficzne własciwości obok rzadziej zamieszkałéj ludności — utrudniają znacznie czynności dozorujących organów. Rozpatrzywszy się wszakże w rubrykach obejmujących liczbę naruszenia spokojności publicznéj, morderstwa i zabójstw, popełnionych rabunków, dezercyi i ukrywania się przed rekrutacyą i tym podobnych dla bezpieczeństwa publicznego ważnych wypadków, tedy okazuje się, że liczba przedsięwziętych w téj mierze na Węgrzech czynności urzędowych wynosi w przecięciu trzecią lub czwartą część cyfry ogólnéj, i że przeto odpowiada obóstronnym stosunkom zaludnienia.

Oznaki i nagrody przyznane tak oficerom jak i innym osobom w skład c. k. żandarmeryi wchodzącym, stanowią niemniej jasny dowód skutecznéj ich czynności i usiłowań. Na mocy najwyższego rozporządzenia J. C. K. Ap. Mości nadano porucznikowi Steiger z 11go pułku żandarmeryi za gorliwość jego w służbie i skuteczne usiłowania — wojskowy order zasługi. Innym znów żandarmom z szeregu, a mianowicie począwszy od wachmistrza niżéj, nadano 17m cywilny krzyż zasługi z koroną, 50ciom taką samą oznakę honorową bez korony, 2 srebrny medal 1éj klasy za odwagę, 3 taki sam medal 2giéj klasy. Siedmnastu żandarmów zasłużyło sobie na najwyższą NPana pochwałę, i otrzymało w téj mierze świadectwa pisemne ze strony jeneralnéj inspekcyi żandarmeryi. Oprócz tego otrzymało częścią ze strony téj inspekcyi jeneralnéj, a po części ze strony komendy żandarmeryjnéj **161** osób, począwszy od wachmistrza niżéj — pochwalne świadectwa. Zresztą przyznano kilku indywiduom odpowiedne nagrody z węgierskiego funduszu dla nagród i ze skarbu publicznego, a to po większéj części za przytrzymanie i dostawienie rozbójników i innych osób niebezpiecznych. Że tak chętne i zupełne uznanie prawdziwéj zasługi i gorliwości w pełnieniu służby ożywić i wzmocnić jeszcze musiało poświęcenie się i wierność, rzeczą jest niewątpliwą, i dowodzi tego ciągły szereg czynności godnych wszelkiej pochwały.

Obok trudnych i ścisłych obowiązków c. k. żandarmeryi spostrzeżono to już nieraz z największą przyjemnością, że dzielny ten oddział straży krajowéj przejęty najpiękniejszém uczuciem ludzkości wspierał z własnego popędu ubogich i cierpiących niedolę pieniędzmi i żywnością, chociaż przy dość szczupłych środkach własnéj swéj możności. Tak np. godzi się wspomnąć o jednym w tym względzie wypadku: nie dlatego, iżby był nadzwyczajny i szczególnego rodzaju, lecz że do najnowszych w téj mierze należy. Żandarmi z posterunku Fritsch w obwodzie Lewoczańskim postanowili z szlachetną jednomyślnością złożyć się na koszta pogrzebu dla zmarłego na wielką chorobę włościanina Szabo, a oprócz tego zaopatrzyć pozostałą po nim wdowę z czworgiem dzieci bielizną i żywnością. Podobne uczynki pełne szlachetności i miłości bliźniego będące po za obrębem właściwego powołania, dowodzą dostatecznie o dobrem usposobieniu i duchu panującym w tym korpusie.

Sprawozdanie niniejsze oparte na faktach sprawdzonych zamykamy z tym wyrazem przekonania, że dalsze usiłowania jako niemniéj i przyznane już instytutowi c. k. żandarmeryi zasługi na tem się jeszcze nie skończą, zwłaszcza że rozmaite nowe organizacye administracyjne w monarchii sprowadzić go muszą koniecznie na tor dalszego rozwoju. Zasada, na któréj się opiera, tojest wzbudzenia wszędzie poszanowania dla praw krajowych i ich ścisłego przestrzegania, jest zamiarem J. C. K. Mości najmiłościwszego Pana naszego, który obrał sobie wielkie zadanie zaprowadzić i utrwalić mądry, sprawiedliwy i praktycznym potrzebom odpowiadający porządek rzeczy. Zakres działalności pozostawiony c. k. żandarmeryi dla poparcia najwyższych NPana zamiarów, jest równie obszerny jak i zaszczytny, zaczem każdy do korpusu tego należący może się śmiało pocieszać tą myślą, że prace i siły swoje poświęca dziełu wzniosłemu, niewzruszonéj żadnemi wypadkami pomyślności i dobremu bytowi wielkiego cesarstwa.

Królestwo Polskie.

Warszawa 29 lipca. JO. książe Namiestnik Królestwa, mając sobie złożony raport o nadzwyczajnéj burzy połączonéj z gradem niezwykłéj wielkości, która z d. 28 czerwca (10 lipca) r. b. na przestrzeni 30tu wiorst, w powiecie Miechowskim, między miastami Działoszycami i Opatowcem, zrządziła znakomite klęski, wyznaczyć raczył na wsparcie mieszkańcom którzy najwięcej ucierpieli, **3000** rs. Rozdział wsparcia pomienionego, polecony został urzędnikowi z Warszawy, na miejsce wydarzonéj klęski zesłanemu. (K. W.)

Księstwa Naddunajskie.

W Czarnogórze, pisze *Kor. Austryacka*, zupełna spokojność; z wielkiem tylko oczekiwaniem wyglądają końca sporu turecko-rosyjskiego. Dnia 11 b. m. jako w dzień Śgo Piotra opiekuna Czarnogóry (wedle greckiego kalendarza) był w Cetynii wielki napływ ludzi; liczono około 5,000 osób. Książe ukazał się tłumowi zgromadzonemu przed jego domem, przybrany we wszystkie ordery, w towarzystwie całego senatu i miał mowę pełną siły, w któréj przestrzegał, aby zaniechano zemsty, gwałtów itd. a przy téj sposobności wspomniał z wdzięcznością o opiece, jakiéj doznał od Austryi, i dla tego zagroził całą surowością prawa, ktobykolwiek się poważył dopuścić rozboju lub jakowego gwałtu na poddanych austryackich.

— *Gaz. Kolońska* pisze z Belgradu: Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, iż rząd serbski odmówił zadosyć uczynienia obowiązkom swoim względem Turcyi jest fałszywa, gdyż traktaty obowiązują go tylko do płacenia haraczu 1,300,000 piastrów, nie zaś do dostawy ludzi na wojnę lub innéj na ten cel summy, a haracz płacony bywał regularnie, często nawet naprzód. Bułgarowie w Konstantynopolu nie chcieli podpisać adresu patryarchy i Greków podanego do sułtana z powodu, iż religijna emancypacya ich póty nie będzie prawdą, póki duchowni greccy nie będą rodowitymi Bułgarami. Również konsul serbski odmówił podpisu. Tutaj powątpiewają w patryotyzm p. Nikołajewicza i mówią, że wczasie układów z księciem Menszykowem dwuznaczną odgrywał on rolę, a nawet przyczynił się do upadku *Goroszanina*.

Turcya.

Wanderer pisze z nad ujścia Dunaju dnia 20go b. m: Siły rossyjskie rozpościerają się bez przeszkody, wszędzie pikiety kozackie wyprzedzają postępujące kolumny wojska, a w krótce wszystkie miasta i ważniejsze punkta przeprawy nad Dunajem obsadzone będą żołnierzem. Nawet na rzece poczynają się pokazywać ruchy. Przed dwoma dniami pojawił się na Dunaju parowiec wojenny rossyjski z 4ma wielkiemi czółnami kanonierskiemi pod murami Galaczu i te ostatnie stanęły tam na kotwicy. *Mówią* o 30tu takich czółnach które wzdłuż brzegów wołoskich rozstawione będą aby wspierać ruchy wojska lądowego. Wreszcie uciążliwość kwaterunku daje się mieszkańcom Wołoszczyzny uczuwać, lubo żołniera

rossyjski jest łagodny, usłużny i do wszystkiego użyć się daje, i na byle czém poprzestaje z czego już wielu właścicieli domów korzystać nie omieszka. Żołnierz i oficer wygląda wojny. Żydzi lękają się przyjść pod panowanie Rossyi, a wielu mniema, że Wołoszczyzna dostanie się Austryi. Nic mi dotąd nie wiadomo o środkach obrony po drugiéj stronie Dunaju. Wprawdzie naprawiają wały w Nikopolis, Sylistryi i Ruszczuku, ale powiadają mi że ładunki przywiezione nie odpowiadają działom, a te spoczywają po większéj części na zgniłych lawetach, ustawiono je więc na prędce na kozłach i węgarach i na przypadek przejścia wojsk przez Dunaj, nie wiele zdołają one im szkodzić. Do tego brakuje zdolnych artylerzystów, a obdarci nizamowie używani do służby w twierdzach bardzo, licho wyglądają. Omer pasza stoi wciąż w Szumli i urządza wojsko jak może.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Piszą nam z Kalwaryi Zebrzydowskiéj pod datą 23 lipca: „Szanowny Redaktorze, do opisu burzy dnia 18 b. m. umieszczonym w Nrze 164 *Czasu* przesyłam następujące sprostowanie: Nie klasztor kalwaryjski Bernardynów, ale zebrzydowski Bonifratrów został dotknięty burzą i pola jego całkiem zniszczone. Chmura gradowa nadciągnęła od Wysokiéj, od strony zachodnio-północnéj, idąc w kierunku wschodnio-południowym. Nad Stanisławiem rozdzieliła się: część jedna poszła na Zebrzydowice, Brody, Solec i Jastrzębią; druga na Przytkowice, Lencze, Wolę, Podolany i Krzywaczkę. Zniszczyła całkowicie: Stanisław, Zebrzydowice i Lencze, pół Przytkowic i pół Brodów, które to ostatnie miejsce już przedtém od powodzi wielkie poniosło szkody. Od strony północnéj powybijała okna w kościele i klasztorze zebrzydowskim, w kościołach przytkowickim i lenieckim, jako téż w Brodach w pałacu i w zabudowaniach innych; dachy gontowe i łupkowe grad poprzebijał, mnóstwo gałęzi, drzew owocowych poodcinał. Na murach zostały ślady jak od kul, miejscami gzymsy poobtrącał. Na gościńcu zabił furmanowi konia, chłopakowi głowę przeciął, jednego wieśniaka mocno ranił. Niektóre bryły lodu przechodziły wielkość gęsich jaj, rzadko wszakże okrągłe, ale sękate z ostremi końcami, nieforemne. Jeden taki kawał lodu zważony w Kalwaryi, miał trzy funty. Serce się kraje z boleści, patrząc na spustoszenie, jakie poczyniła ta burza, gdyż nadto mnóstwo jest drzew połamanych w ogrodach i lasach.

NEKROLOG.

Z Wadowickiego 29 lipca. Smutny znów wczoraj mieliśmy obrządek — i nową stratę okolica nasza poniosła, bośmy na wieczny spoczynek JW. Maryannę z hr. Bobrowskich Siemońską odprowadzili — lud zgromadzony jednym prawie jękiem żegnał swą dobrodziejkę — a synowie na ramionach swych matkę niosący, ledwie od zalu postępować mogli. Kto znał tylko tę panią, spieszył się oddać ostatnią usługę, bo ona ciągiem swojego życia wszystkich sobie zjednać umiała. Kogo taki żal na wieczny odprowadził spoczynek, tego cześć niech będzie popiołom. X. M. Wą.....

Przyjechali do Krakowa od dnia 30go do 31go lipca: Marya Kalchberg z Opawy. Zygmunt Rogojski, Jan Janicki z Wiednia. Jan Kopystyński z Jasła. Łucya Dąbrowska ze Stanisławowa. Jan Majewski z Tarnopola. Roman baron Lewartowski z Bochni. Ignacy Radomski z Tarnowa. Teofila Kasprzykiewicz z Bochni. Hyacynt Rykała z Sącza. Antoni Kasprzykiewicz z Bochni.

Wyjechali: Roman Dobrzański do Polski. Józef Muczkowski do Maczek. Antoni Kozubowski, Mateusz Naczyński do Karlsbadu. Franciszka Matkowska do Wiednia. Andrzéj Bojkiewicz do Lwowa. Antoni Kłobukowski do Tarnowa. Wojciech Jabłczyński do Krosna. Józef Jasiński do Lwowa. Teofil Malinowski do Jasła.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 29 lipca. Z powodu rozpoczętego żniwa, dowóz zboża z obu traktów zbożowych z Królestwa Polskiego był dzisiaj nieco mniejszy niż w ostatnich czasach, niemniéj przeto do małych liczyć się niemógł. Kupujących liczba była odpowiednia i sprzedaż szła spiesznie i dobrze, lubo z niejakiem chwianiem się cen. Płacono po 10—15 kr. niżéj notowanych, osobliwie żyto mniéj już dotąd znajdowało pokupu. Sprzedano go do 600 kor. po $6\frac{3}{4}$, 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$. Pszenicy 8—900 korcy po $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$, $8\frac{1}{3}$ aż do $9\frac{1}{4}$ złr. Od trzech miesięcy dziś po raz pierwszy kupowano tu pszenicę do Białéj, i wyprowadzono jéj tam do 300 korcy. Jęczmienia sprzedano około 300 kor. po $5\frac{3}{4}$, $5\frac{7}{8}$ do 6, $6\frac{1}{8}$, $6\frac{1}{4}$. W ogóle wyprzedano prawie wszystko prócz żyta. Nowe żyto pokazało się już na targu, ale w bardzo lichym gatunku i niżéj za nie dawano niż za dawne. Wielkie nadzieje jakie żywiono dawniéj względem tegorocznych zbiorów, mocno nadwątlone zostały. Znaczne straty przez gradobicia, a w ogóle nikłe i lekkie ziarno zmniejszy spodziewane plony; przytém ziemniaki gniją, a tak niemożna rachować na wielką taniość zboża, a w skutku nawet tych spostrzeżeń spirytus naraz poskoczył o 2 do 3 złr. i mocno poszukiwany, nawet zawarto na tę cenę układy o późniejsze dostawy. Z nowych ziemniaków ofiarują 18 do $18\frac{1}{2}$ złr. na październik i listopad, ale producenci niechcą jeszcze się decydować i liczą na wysokie ceny wódki.

Z Brzeżańskiego 24 lipca. Słoty połączone z ulewnemi deszczami od dnia 2 do 8 i od dnia 19 do 23 b. m trwające, znaczne w okolicach Cześnika pod Rohatynem wyrządziły szkody; nietylko kilko-milowe przestrzenie, nad rzekami Lipa złota i zgniła zwanemi, najobfitsze w tym obwodzie w siana, zalały wodą, lecz oprócz tego w wyższych położeniach, pognoiły najśliczniejsze górne siana i konicz, (drogo w roku zeszłym do nasienia opłacany) tak że na te dwie karmy nic rachować niemożna.

Przyczynił się do tego niemało brak robotnika, mimo że ceny jakie w poprzednich latach tylko w czasie żniw płaciliśmy, ofiarujemy. Najdotkliwszą jednak stratę przez deszcz ponieśliśmy w bujnéj naszéj pszenicy, na którą ruda czyli rdza padła i z tego powodu słomę do karmy niezdatną, a ziarno nikłe i niedorodne mieć będziemy i inne gatunki zboża (a wszystkie jak najdoskonaléj się udały) w skutek ulew leżą pokotem, powykręcane, i do ziemi przybite, że zważywszy na teraźniejszy brak rąk, słuszną obawę mieć można, iż prędzéj w ziemię wrosną, niż się ich zbiór uskuteczni. Kartofle ledwie w kilku majętnościach w całym obwodzie w znaczniejszéj ilości sadzone, z téj saméj przyczyny uległy w tych dniach zarazie, i zaczynają usychać. W skutek tych wypadków, ceny zboża które dla spodziewanego urodzaju znacznie były spadły, teraz nieco się podniosły i w hurtownéj sprzedarzy płacą od dni kilku, za korzec dorodnéj świeżo młuconéj pszenicy wyżéj 6 złr.; żyta 4 złr. 30 kr do 4—48 kr.; jęczmienia 3 złr 36 kr.; hreczki 3 złr. 48 kr. za korzec owsa 3 złr. do 3—12 kr. m. k. Brak zupełny funduszu do prowadzenia gospodarstwa, przymusza wielu właścicieli, do sprzedarzy zboża z nowego zbioru, za które w trzech gatunkach, tj. za korzec pszenicy, żyta i jęczmienia, usłużni starozakonni, niewięcéj jak 11 złr. do 11—15 kr. w mon. konw. płacą, i do tego po téj cenie tylko część pieniędzy zaliczają pozostałe na raty dzieląc.

Okowita stoi ciągle nisko, najwyżéj 54 kr. m. k. za garniec, a i po niższéj cenie niema odbytu, właściciele więc gorzelń i wynajmujący takowe spekulanci, gonią ostatkami, dla tego sądzić można, że przyszły wyrób będzie daleko mniejszy.

Gdańsk 28 lipca. Handel zbożowy w Anglii nic z pożądanego nie stracił ożywienia. Ceny utrzymują się mocno z dążnością ku silnemu podniesieniu, a zimowe dowozy natychmiast w miarę przybycia idą na konsumę.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	3,[illegible]64	951	16,990	—	826	—	2[illegible],943
z zagran.	26,569	15,245	9,770	4,830	4916	2,990	11,963

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne témże samém życiem co i londyński odznaczały się.

We Francyi stan rzeczy się nie zmienił. Rezerwa mąki w Paryżu zeszła na 40,000 cetnarów. Żniwa w południowych departamentach rozpoczęte, $\frac{1}{3}$ lub $\frac{3}{4}$ zwyczajnego zbioru obiecują, a są okolice gdzie dla zbytecznego zielska zboże chyba tylko na paszę skoszoném i użytém być może. Targi więc już wysokie daléj się podnoszą i nic nie przepowiada, aby żądanie na późniéj ustać lub zmniejszyć się miało.

Holandya, Belgia, prowincye nadreńskie, oraz wszystkie portowe targi, zostały pociągnięte ruchem angielskich i francuskich targów.

Na naszéj giełdzie w upłynionym tygodniu mniéj życia i mniéj ochoty do kupna okazywało się, raz dla nader wysokich żądań sprzedających, raz drugi dla braku okrętów i coraz podnoszącego się morskiego frachtu. Na rachunek francuski zakupiono tu do 1000 łasztów i rzecz niezawodna, że tranzakcye większych dosiągnęłyby proporcyj, gdyby na okrętach nie zbywało.

Od miesiąca kwietnia przeszło 800 okrętów port nasz opuściło z drzewem i zbożem, ale to wcale potrzebom tutejszego handlu nie odpowiada, i obrot interessów na naszym placu paraliżuje.

Od ostatniego sprawozdania sprzedano pszenicy łasztów 475. Żyta $27\frac{1}{2}$. Ceny utrzymały się zeszłotygodniowe, tam jednak gdzie koniecznie chciano sprzedać, musiano przyjąć małą koncessyę. Partye nadzwyczajnéj wyjątkowéj piękności doszły do $57\frac{1}{2}$ guld.

Płacono za łaszt wagi holend.				guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy świeżéj	od 130	do 132		5 0—545	38	10	41	—
	od 132	do 134		520—570	39	2	42	26
Żyta	od —	do 125		— —385	—	—	29	—
Rzepaku	od —	do —		— —540	—	—	40	18

Na 19 berlinkach, 143 tratwach przebyło Toruń 1311 łasztów pszenicy. 35,664 belek sosnowych. 88 łasztów klepki. 491 łasztów bali dębowych.

Wysokość wody w Toruniu 8 stóp 3 cali.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a $199\frac{1}{2}$. Hamburg $45\frac{1}{8}$. Amsterdam 102. Warszawa —.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1go sierp.* Metaliki 5-proc. $93\frac{15}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 350, $363\frac{7}{8}$. — Augsburg $108\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. 42. — Paryż $128\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1400. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 1go sierpnia. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $103\frac{1}{6}$, pł. $102\frac{2}{3}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiory stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 33 24, pł. 33 19. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{3}{4}$ pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{2}{3}$ pł. $92\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 26go lipca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 57 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów — po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano — po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 30go lipca. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1400. — Akcye kolei żel sal. $232\frac{3}{4}$. — Agio od złota $14\frac{1}{2}$, od srebra 9.

Kurs wrocławski z d. 30 lipca. — Banknoty austryack. $93\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%, $104\frac{3}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98\frac{7}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94\frac{1}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

(797) Nro. 34. B. O. L. C. (2-3)

Koncurs-Ausschreibung

zur Besetzung der Dienststellen bei den, in der Bukowina zu organisirenden Bezirksämtern.

In Folge der, vom Herrn Minister des Inneren einvernehmlich mit dem Herrn Justiz-Minister erlassenen Anordnung vom 12. l. M. Z. 4893 wird von der Bukowinaer Organisirungs-Landes-Commission zur Besetzung der Dienststellen bei den, in der Bukowina zu organisirenden Bezirksämtern der Konkurs eröffnet.

Der Konkurs-Termin wird bis 30sten August 1853 festgesetzt.

Nach den Allerhöchsten Bestimmungen über die Einrichtung und Amtswirksamkeit der Bezirksämter, und dem Schema der, von Sr. k. k. Apostolischen Majestät festgesetzten Gehalte und Diäten-Klassen der Beamten und Diener bei den politischen und gerichtlichen Behörden, sind bei den Bezirksämtern folgende Dienst-Kategorien und Bezüge festgestellt:

Dienst-Kathegorie.	Diäten-Klasse.	Bezüge. Gehalts-Stuffen. Flor. CMze.	Bezüge. Uebergenüsse.
Bezirksvorsteher . . .	VIII	1200 / 1100 / 1000 ...	Freie Wohung oder Quartier-Geld.
Bezirksadjunkten . . .	IX	800 / 700	——
Aktuare	XI	500 / 400	——
Bezirks-Kanzlisten . . .	XII	400 / 350	——
Diener	—	250 / 200	Amtskleidung.
Gehilfen	—	216	——

Zur Erlangung eines Bezirksvorsteher-Postens ist die Befähigung für die politische Geschäftsführung erforderlich, wobei bemerkt wird, dass bei jenen Kompetenten, welche auch für das Richteramt befähigt sind, diese zweifache Befähigung eine vorzügliche Bedachtnahme begründen werde.

Bei jenen Bezirksämtern, deren Vorsteher die Befähigung zum Richteramte nicht besitze, wird die judiziele Geschäftsführung ein für das Zivil- und Straf-Richteramt befähigter Bezirks-Adjunkt selbstständig und unter seiner Verantwortung zu besorgen, und hiefür eine Functions-Zulage jährlicher 200 fl. CMze zu beziehen haben.

Die Bewerber um eine der Eingangs erwähnten Dienststellen haben ihre Gesuche mit den nöthigen Belegen, welche die Nachweisungen über ihren Namen, Alter, Religion, Stand, Anzahl der Kinder, zurückgelegte Studien, allenfällige Befähigung, Sprachkenntnisse überhaupt und der deutschen und Landessprachen d. i. der polnischen oder ruthenischen insbesondere, zu enthalten haben, zu versehen, und darin zu erklären, ob und mit welchen der, in der Bukowina angestellten Beamten dieselben verwandt oder verschwägert sind.

Diese Gesuche haben die Bewerber, wenn sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, im Wege ihres unmittelbaren Amtsvorstandes, diejenigen hingegen, welche in keinem öffentlichen Dienste stehen, im Wege der Kreis- oder Bezirksbehörde, in deren Bezirke sie den bleibenden Wohnsitz haben, einzureichen, und an die Bukowinaer Organisirungs-Landes-Commission zu richten.

Halb- und Real-Invaliden, dann fortdienende Kapitulanten, welche sich um einen Amtsdieners- oder Gehilfens-Posten bei den Bezirksämtern bewerben, haben ihre, mit der Conduit-Liste, dem Superarbitrirungs-Befunde und dem Straf-Extrakte instruirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzten Militär-Behörde einzubringen.

Den Bewerbern aus anderen Kronländern, findet man zu bemerken, dass ihre Kompetenz-Gesuche, wenn in denselben auch die Bewerbung um gleichmässige Dienstposten in anderen Kronländern enthalten sein sollte, nur für dasjenige Kronland berücksichtigt werden können, bei dessen Organisirungs-Landes-Commission selbe eingebracht wurden.

Schlüsslich wird bekannt gegeben, dass alle diejenigen Kompetenten, welche entweder bei der früheren politischen Organisirungs-Commission, oder bei der bestandenen Gerichtseinführungs-Kommission für Galizien und die Bukowina in Folge der ausgeschriebenen Concurse Anstellungsgesuche überreicht haben, und solche nicht ausdrücklich zurücknehmen, als bereitwillig angesehen werden, eine, nach ihrer Befähigung und Verdienstlichkeit ihnen allenfalls in der Bukowina verlichene Dienstesstelle anzunehmen.

Lemberg, den 22ten Juli 1853.

Agenor Graf *Gołuchowski*,
Statthalter und Präsident der Bukowinaer Organisirungs-Landes-Commission.

Inseraty.

Ostatnie wiadomości.

Depesza z Paryża 31go lipca donosi: *Constitutionnel* powątpiewa w prawdziwość depeszy przywiezionéj przez „Caradoc“ względem przyjęcia projektu rozjemczego.

Depesza z Madrytu 27go lipca: Ministeryum podało się do dymissyi oprócz p. Moyanos z powodu kwestyi kolei żelaznéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
30	2	27" 5"' 195	+18°4	6"'. 91	pł. wschodni słaby	pochmurno		+21°1	+13°9
„	10	„ 4 487	+15°7	6 46	wschodni „	pogoda z chmurami			
31	6	„ 4 285	+14°0	6 08	pn. zachodni „	pochmurno			
„	2	„ 4 418	+17°4	4 35	zachodni średni	„	deszcz rano i przed południem	+18°4	+12°6
„	10	„ 5 457	+12°6	4 49	zpłzachodni słaby	pogoda z chmurami			
1	6	„ 5 975	+11°6	4 10	płzachodni „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czaplinski, zarządzca drukarni.